

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W składowej miesięcznej	1,75 zł.
Z odroczeniem miesięcznej	1,85 zł.
W agencjach miesięcznej	1,85 zł.
Przez pocztę już z odroczeniem	2,03 zł.

W razie wypadków spowodowanych silną wiatrem, przeszkod w nakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a subskrybenci nie mają prawa domagania się niedostarczonego numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Postalowe konto oszkowe 201.082.
Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.
Krajowa Kasa Oszczędności, Chojnice.
Tel 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski”. Skrytka post. 83

Główny redaktor: Dyonizy Kowalski.

Chojnice, niedziela 9 listopada 1924 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-iej od wiersza piąty lub jego miejsce 10 groszy — Rekl. za tekst wiersza 3-iej 20 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20%, nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmują się do godz. 9. przed poł.

Na co Polska choruje?

W ostatnim czasie czyta się znowu dużo o napadach bandyckich na naszych Kresach Wschodnich. Bandy przeniosły się już nawet na pogranicze Wschodniej Małopolski, a więc tej tak zwanej Ukrainy zachodniej. Wiemy to wszyscy, że napady te są urządzane przez Żydów sowieckich, wiemy dalej, że to jest robota celowa. Bolszewikom nie chodzi tu o prosty rabunek, ale o oderwanie Kresów Wschodnich od Polski. Bandycka robota ma być pomocną temu oderwaniu Kresów Wschodnich od Polski. Im lepiej bowiem te napady bandyckie będą się udawały, tem więcej ma ludność tamtejsza tracić zaufanie do Polski jako tej, która jej obronić nie potrafi.

Dalszym celem tej roboty jest wytepienie wszelkiej polskiej kultury na wschodzie. W tej części Ukrainy, która pod Kijów i Czernichów pozostała przy Rosji już się to bolszewikom prawie zupełnie udało. Wytepił bowiem wszelką większą i średnią własność, która znajdowała się tam przeważnie w ręku polskim, właścicieli pomordowali, o ile ująć nie zdołali zagranicę, pniszczyli kościoły katolickie, które nadawały krajowi cechę kultury i pracy polskiej i dziś tam zaginął prawie zupełnie ślad zachodniej kultury.

Dotego samego celu dążą na Kresach polskich. Chcą wytepić przede wszystkim zasiedlała tam od pradziadków własność ziemską polską. Na tej bowiem własności opiera się tam kultura polska. Gdy zniknie ta własność polska, znikną również i kościoły katolickie, bo ludność polsko-katolickiej jest tam mało. Lud białoruski jest przeważnie prawosławny. Chodzi więc o to, ażeby teści tam ślady polskości.

Podobną robotę zamierzają uprawiać bolszewicy i we Wschodniej Małopolsce. Tam polskości jest już silniejsza. Ma przede wszystkim oparcie o polski Lwów. Ma więc tam nie tylko własność ziemską, ale i naukową inteligencję polską, dużo ludu polskiego, dużo kościołów katolickich, a tamtejsza ludność nie jest prawosławna, ale mając swój wschodni obrządek, łącząca jest z Rzymem. Jest zatem oparta o zachodnią kulturę.

Bandytyzm ma zatem przygotować oderwanie Kresów Wschodnich od Polski.

Sprawa z Kresami Wschodnimi zaczyna mieć tem większe znaczenie właśnie teraz, a to dla tego, że zaczynają się objawy bandytyzmu we Wielkopolsce. Dotąd tam było spokojnie. Dopiero w ostatnich kilkunastu dniach zaszły wypadki, które dają do myślenia. Oto z kresowego powiatu kępińskiego, graniczącego z niemieckim Górnym Śląskiem, donoszą, że grasują tam bandy, dochodzące do 50 ludzi, posiadające nawet broni palną. W kilku wypadkach stróż polni byli ostrzeliwani przez tych rabusiów. Szerzą tam postrach po wsiach i folwarkach. W pewnej miejscowości podpalili stodoły i spalili 15000 centnarów żyta. Takie same wiadomości nadchodzą z drugiego pogranicznego powiatu wielńskiego. Oprawda to i po niemieckiej stronie w powiecie kluczborskim dzieje się to samo. Władze polskie wzmożniły tam posterunki policyjne i czary nieco ustały.

Podłoża tej roboty dokładnie dotąd nie stwierdzono, ale mówią, że i tu jest celowa komunistyczna robota. Komuniści rozpuszczają pogłoski, że chodzi im o ułatwienie parcelacji ziemi. Łatwiej bowiem przepędzić obywatela ziemskiego, gdy go się nastraszy czarem i spali się budynki. Wtedy, gdy budynków niema, łatwiej o parcelację. A zatem jest to celowa komunistyczno-klasowa robota, ażeby rozbić społeczność i wbić klin nienawiści pomiędzy większego i małego rolnika, by brali się za rękę ku uciesze Niemca

Kurs złotego

z dnia 7. 11. 1924.

Gdańsk:	1 dolar =	5,21 1/2 złotych
	100 złoty =	105 1/2 guld. gd.
Warszawa:	1 dolar =	5,21 złotych
	1 gd. gul. =	0,95 złotych
Marki rentowe =		1,25 złotych

dla tem łatwiejszej agitacji za oderwaniem b. zaboru od Polski. Oczywiście, że na Kresach Zachodnich ta żydowsko-komunistyczna robota szczęścia wielkiego mieć nie będzie, bo tu naród światły.

Ale — jeżeli porównamy bandycką robotę wschodnią i zachodnią, to widzimy jeden główny cel, osłabianie Polski i przygotowanie oderwania od niej Kresów Wschodnich i Zachodnich. To jest ów „pokojujowy sposób”, w jaki socjaliści i wszelka międzynarodówka pragną te Kresy od nas oderwać.

A my z naszą obecną rozlazłą, pożerającą się wzajemnie polityką jakobyśmy niebezpieczeństwa nie widzieli. Owszem widzimy to niebezpieczeństwo, ale przyczyn jego nie widzimy. Bandytyzm na Kresach Wschodnich nie byłby się tak rozkrzewił, gdyby naród kresowy był do Polski należycie przywiązany. Wówczas bowiem o każdym pojawiającym się bandycie donosił by władzom, czego obecnie nie robi. Nie byłoby wówczas potrzeba tam tyle policyj i wojska. Naród sam by się z bandytami rozprawił. Obecnie tu i owdzie łączy się nawet z nimi. Jeżeli naród jest taki, to nikt inny temu nie winien, jak nasze kresowe rządy, te same rządy, które nam tu pod b. zaborom pruskim równie życie uprzykrzają. Niech władze pamiętają o tem. Kresy Wschodnie zabezpieczy nam miłość ludności ku Polsce, nie wojsko.

Nie byłoby dalej tego bandytyzmu, gdybyśmy tam mieli naturalne granice, jak rzeki, góry. Winni temu ci nasi politycy, którzy w Rydze pokój zawierali z bolszewikami, że tego nie przewidzieli i ci, którym się zachciało urządzać wyprawę na Kijów i wzmocnić krzyż bolszewikowi.

Baczmy również o nasze Kresy Zachodnie. I tu wszystko od nas zależy. Komunizm jak na Kresach Wschodnich tak i tu wyzyskiwać będzie nasze błędy, nasze marnotrawstwo i nasze marnowanie moralnego dorobku, który wynieśliśmy z niewoli. Jeżeli zatem będziemy zatruli dusze jadem demagogii na tle reformy rolnej, jeżeli zatem będziemy siali nienawiść do obywatelstwa ziemskiego i średniego rolnika, to nie dziwny się, że komunizm niemiecki dopomoże nam do dalszego podpalania własności naszej. Przecież komuniści przy tem marnowaniu własności też nic więcej nie będą twierdzić jak to, że chcą biednemu człowiekowi dopomóc do kawałka ziemi. Pomagać zatem będą naszym warcholom przy ich robocie. O nas zaś zasieją, komunizm sprzątać będzie. A Berlin zacierać będzie ręce ze zadowolenia i mówi: „Jeno tak dalej, wówczas mam Kresy Zachodnie jakoby w kieszeni. Sami je oddadzą, gdy im się życie stanie niemiłe wskutek wzajemnego zagryzania się”.

Baczmy by nas Pan Bóg rychlej nie pokarał, aniżeli przypuszczamy. Dosyć swawoli wszelkiej. Dotąd marnować potrafiliśmy. Nietylko niczego nie zbudowaliśmy, ale marnujemy w najohydniejszy sposób to, cośmy Polsce wianem dali. Baczmy, ażebyśmy pewnego pięknego dnia czasem Gdańską nie utracili; by z Gdańskiem nie zaszło to, co zaszło z Kłajpedą. Ogłosił swą przynależność do Niemiec, i co wtedy? Udziel Niemców gdańskich w rozmaitych politycznych zjazdach niemieckich, gdzie jest mowa o „pokojujem przyłączeniu ziem zachodnich” do Niemiec, nie podoba nam się. Pan Skrzyński patrzy zanadto na Ligę, a za mało na to, co się naokół nas dzieje. Liga wojsk niema, ażeby nam pomagać w naszej potrzebie.

Czas doprawdy ostatni, ażebyśmy weszli w siebie, ażebyśmy przede wszystkim w Sejmie starali się o wzmocnienie rządu naszego, by miał w obec zagranicy inną niż dotąd powagę.

Omawianie budżetu w Senacie.

Na środowym posiedzeniu Senatu była dyskusja nad budżetem. Senator Popowski ze Związku Ludowo-Narodowego rozdził nam zaciągnąć konieczne pożyczkę, ponieważ własnych kapitałów mamy za mało i dla tego płacić trzeba za kapitał niezdrowe i wysokie pożyczki, co powoduje drożyznę. Senator Koerner, Żyd, odmawia rządowi zaufania, ponieważ jego zdaniem na sze położenie gospodarcze się pogorszyło. Konieczność zaciągnięcia zagranicznej pożyczki uzasadniał również senator Szarski z Chrześcijańskiej Demokracji, który jako fachowiec oświadczył, że pożyczkę mieć musimy, bo w kraju zupełnie brak kapitału, skutkiem czego drożyzna musi postępować naprzód. Równowaga budżetowa może być utrzymana tylko przy pomocy podatków,

a tu właśnie leży najgłówniejsza przyczyna złego w obecnych warunkach, bo odciąga się z życia gospodarczego resztki pieniędzy obrotowych. Ks. Senator Adamski z tego samego stronnictwa oświadczył że jego stronnictwo poskreślało z przyszłorocznego budżetu wszelkie zbyteczne wydatki. Przyznał, że i jego stronnictwo nie podziela polityki obecnego rządu, ale jeżeli ma być lepiej natenczas musimy mieć inny Sejm, a Sejm będzie inny, jeżeli będzie inna ordynacja wyborcza, która pozwoli stworzyć w Sejmie zwartą większość i wzmocni zarazem władzę Prezydenta Rzeczypospolitej. Wówczas będzie można też pomyśleć o uzdrowieniu gospodarzem.

Sprawy polityczne

na podstawie otrzymanych telegramów.

Były Prezydent Francji przemawia.

Były prezydent Francji Millerand wygłosił niedawno przemówienie w „Związku Rodziców, Poległych na wojnie światowej”. Jego zdaniem daremnie jest mówić na razie o wieczystym pokoju na świecie. Zanim bowiem może nastać wieczysty pokój, musi wprawdzie zapanować moralny pokój wśród narodów, a o tym niema na razie mowy, ponieważ Niemcy o nim słyszeć nie chcą. Niemcy chcą przede wszystkim zrzucić ze siebie odpowiedzialność za przegraną wojnę, a ta odpowiedzialność może być równoznaczną z nową wojną, ponieważ Niemcy będą się wówczas dopominali skasowania większej części długów i oddania utraconych obszarów, na co się przecież żaden naród po dobrej woli nie zgodzi. W obec tego powinna Francja stać na baczność i to w ten sposób, że nasamprzód będzie prowadziła politykę wewnętrzną zgody, ażeby panowała jedność, bo tylko przez jedność i zgodę jest naród silny, a powtórę powinni Francuzi pogłębiać swą moralność, ażeby się więcej dzieci rodziło, bo się kraj wydłużniał przestął.

Nie chcą odłączenia kościoła od państwa.

W komisji prawniczej w Rydze zebrali się przedstawiciele poszczególnych wyznań religijnych na Lotwie dla rozpatrzenia sprawy, czy odłączenie Kościoła od państwa zaleca się. Wszyscy a nawet przedstawiciele rządu lotewskiego wyrazili przekonanie, że odłączenie Kościoła od państwa nie da się na razie przeprowadzić. Jedynie socjaliści byli za takim odłączeniem, ale pozostali w mniejszości.

Sprawy polskie

na podstawie otrzymanych telegramów.

Dochoły i wydatki za listopad.

Pisaliśmy, że wydatki za listopad obliczone na 149,9 milionów złotych. Za październik liczone 148 milionów złotych. Nadwyżka przypada na ochronę granic wschodnich. Wydatków nadzwyczajnych niema, ponieważ koleje dają sobie same radę i nietylko niedoboru nie mają, ale mogą już robić wkłady na poproszenie sieci kolejowej własnymi nakładami. Tak samo i monopole państwowe nie przewidują za listopad żadnych wkładów, a dochoły ich za listopad obliczają na 18,1 milionów złotych. Dochoły administracyjne a więc przeważnie z podatków obliczone są na 125,6 milionów złotych, o 12,2 milionów więcej niż w październiku.

Wiadomości kościelne.

Pielgrzymki w roku jubileuszowym.

W głównym rzymskim Komitecie Roku świętego zgłoszono i zapisano już 65 pielgrzymek do Rzymu. Pierwsza pielgrzymka przybędzie z Argentyny i będzie obecna przy otwarciu Bramy świętej dnia 24 grudnia 1924 r.

W styczniu — pielgrzymka 600 Chińczyków. W lutym — pielgrzymki z Olyi, Medjolanu i Cremony, a pod koniec miesiąca pielgrzymka profesorów i studentów Medjolańskiego Katolickiego Uniwersytetu. W marcu — pielgrzymki z Włoch. W kwietniu — wielka pielgrzymka niemiecka 1000 osób, następnie

Korzystajcie z Czytelni Ludowych.

pań Katolickich z Bawarii (w kwietniu i listopadzie), ze Stuttgartu, a także pielgrzymka wdów po żołnierzach z Francji, z Włoch i pielgrzymka profesorów z Hiszpanji. W maju — pielgrzymka z Anglii (1000 osób) i z Polski, także około 1000 osób. Oprócz tych dwóch idą z Portugalji, Belgji, Palestyny, Rumunii, Jugosławji i Austrii. W czerwcu — z Litwy, Syrii Egipta. W lipcu — pielgrzymka profesorów i studentów z Reichenberg (Czechosłowacja), a także z Alby. W sierpniu i wrześniu — pielgrzymki z Włoch, a we wrześniu także pielgrzymka Apostołowa Modlitwy, oprócz nich międzynarodowa pielgrzymka młodzieży katolickiej. W październiku — pielgrzymki z Włoch półn. W listopadzie — pielgrzymki pań katolickich z Bawarii. Organizują się pielgrzymki w Szwajcarii, w Meksyku, w Kanadzie, w Stanach Zjednocz., na Wyspach Filipińskich itd.

Diecezja chełmińska.

W miejsce zmarłego śp. księdza Władysława Czarnowskiego został przez N. Ks. Biskupa zamianowany dyrektorem kancelarii biskupiej ks. Walther Schütt dotychczasowy prokurator gimnazjum biskupiego. Prokuratorem „Collegium Marianum” został zamianowany ks. profesor Wincenty Kolczyk. — Kuratus domu poprawczego w Chojnicach ks. Maksymilian Putynkowski został ustanowiony przy zakładzie psychiatrycznym w Kocborowie, ks. wikary Niklewski z Kościerzyny został mianowany kuratusem domu popr. w Chojnicach.

Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 8 listopada 1924 r.

— **Pan Langowski**, jeden z zredukowanych urzędników tutejszego Sądu, donosi nam, że przy ulicy Dworcowej 52 zakłada biuro prawne i załatwiać będzie wszelkie sprawy ubezpieczeniowe, jak zabezpieczenia od ognia, życia, sprawy podatkowe, sądowe itd.

— **Odnaleziono** — jedną torebkę damską, w której znajdował się jeszcze rozanec, takowa znajduje się w tut. komisariacie policji.

— **Przytrzymano** Józefa Dobrogoszcza o kradzież gąsienicy na jarmarku, Leona Kuittera z Lichnowo o kradzież spodni na jarmarku.

— **Na czwartkowy jarmark** zjechało się wyjątkowo dużo handlarzy. Rynek był przepelniony. Ludności okoliczna była również w wielkiej mierze zastąpiona. Jednym słowem, nie można było się swobodnie obrócić. Panujący natłok wykorzystali nasi „kieszonkowcy”, — którzy znaleźli tą razą duże pole operacyjne wśród ludu wiejskiego. Przeważnie padły ofiarą kobiety, które widzieć było można z koszykami — w nich miały na wierzchu leżeć swe pugilaresy z gotówką — inne znów trzymały takowe lekko w ręku lub pozwalały gotówce wyglądać z wierzchnich kieszeni — i z taką reklamą kręciły się w natłoku. Dzw nie dziw, że ułatwiał tym sposobem złodziejom ich nieone rzemiosło — pozbawiając się w końcu całej gotówki. Natenczas lament, krzyk, płacz, — dalej do policji, która w takim natłoku ma rozpoznać złodzieja, którego wogóle poszkodowana na oczy nie widziała i nie umie go opisać. A choćby i przychwyciono jakie podejrzane indywidualum, to jak mu udowodnić, że to nie jego pieniądze, które ma przy sobie, w dodatku, jeżeli się jeszcze dostatecznie wylegitymuje co do swej osoby.

W każdym takim wypadku ponoszą sami poszkodowani winę. Każdy bowiem przybywający na jarmark powinien być na tyle uświadomiony, że złodzieji kieszonkowych nie braknie i że swą gotówkę powinien odpowiednio zachować a nie otwarcie prezentować ją złodziejom. W kilkudziesięciu wypadkach zwracała nawet policja uwagę poszczególnym kobietom na ich lekkomyślność, za co się te jegomoście jeszcze obrażały: „co panu do tego”, „to moje pieniądze”, „mogę z nimi robić, co ja chcę.” Naturalnie tak długo aż jej jakiś lubownik cudzej własności tych pieniędzy nie skrocił. Wtedy dalej do policji, bo się jej krzywdza stała — naturalnie z własnej winy. Ja o przykład wymienia się następujący wypadek: Jegomościna oddała się na chwilę, — pieniądze pozostawia naturalnie w lokalu, w którym siedziała na kanapie, niewątpliwie, żeby jej kto inny tego miejsca nie zajął.

Tak się też stało, miejsce zarezerwowało się dla owej pani, a tylko pozostawiona przez nią gotówka zmieniła właściciela i przeniosła się na inne nieznane dotąd miejsce. — Rzadko kiedy zdarzy się, że skradnie się jakiemu mieszczaninowi pieniądze, gdyż ten przedewszystkiem sam nad nimi czuwa, niespuszczając się na czyją dobroduszość i sprawiedliwość, wiedząc, iż nie każdy taki, jakiej on smaki. Całkiem przeciwnie myślą nasze wiochny, dlatego też złodzieje najchętniej się niemi zapiskują. Gdyby każdy więcej dbał o swą własność, mniej mielibyśmy złodziei, gdyż ostatni obejrzy sobie starannie położenie, zanim zaryzykuje na występ.

W ciągu jarmarku skradziono pani H. z Kłosnowa portfel z 5 zł., pani G. z Brzeźna torebkę z 20 zł., pani Dober portfel z 14 zł. i wykaz osobisty na imię Józef Dober, pani K. z Borowegmlyna z torebki 70 zł., panu N. z M. Kloni portfel z 205 zł., panu K. z Żalna portfel z 50 zł. — kwit na rent; i kwit od Gazety Grudziądzkiej, panu G. z Lubnia portfel z 50 zł., pani B. Konarzyn portfel z 50 zł., pani P. z Męcikała portfel z 50 zł. i wykaz kolejowy, pani G. z Ogorzeliń torebkę z 5 zł. i zegarek, który znajdował się w torebce, pani B. z Olechocina torebkę z 35 zł. i kwity Pożyczki Polskiej na sumę 39000 mkp., pani M. z Sławęcina, torebkę z 80 zł. i 1 chusteczkę, panu S. z Ozerska portfel z 200 zł. i 6000 mk. niem.

— **Wykryto** — oszustwo jarmarczne, przy którym pewien handlarz umiał sprzedać 2 mtr. materiału za 3 mtr, lecz sztuka nie całkiem mu się udała. Stanowi to dowód, jak wielce krzywdzi się wiejską ludność przy jarmarcznych zakupach — gdyż przeważnie tylko wieśniacy robią swe zakupy odzieży na jarmarkach — bo to tanio i dobrze kupił — 6 różnych gatunków za 20 zł., a kupiec chce za 1 mtr. więcej. Nie pytają się naturalnie, co to za towar iia się w rękę wiska. Cóż to pomoże, kiedy tanie i dużo. Wszak prawda jest, że nie wszyscy padają ofiarą tych krzykaczy jarmarcznych i poznają się wnet na ich robocie, robiąc już w przyszłości swe zakupy u kupca fachowca, który ich faktycznie rzetelnie obsłuży i w stanie jest tego rodzaju materiały jarmarczne oddać jeszcze o połowę taniej, lecz nie chce ich prowadzić, bo zależy mu na rzetelnej obsłudze odbiorców. Miejmy nadzieję, że i reszta mniej dotąd uświadomionych pozna się również na tym żydowskim tryku i każe w przyszłości powędrować jarmarcznikom z pełnemi tobołami tamdotąd, skąd przyszedli.

— **Gdzie to podkiewają się nasze tłuste świnię?** — Tuczają się niemi Niemcy! Z różnych stron donoszą nam, że w powiecie nie można się dokupić jakiegokolwiek tłustej świni. Od przeszło dwóch tygodni już skupuje się świnię, sprowadza do rzeźni miejskiej i tam bije się je dzień i noc. Dziennie bije się konajmniej 50 świni a następnie wywozi się je koleją do Niemiec, do Berlina. Dowiadujemy się dalej, że obecnie przeważnie skupuje się tłuste świnię z powiatów kościerskiego, kartuskiego, wejherowskiego itd. Dla czego? Czyżby już ogołocono nasz powiat? Czyżby już wybito tak dużo, że za pozostałe za wysokie ceny się żąda? Czyż jednak rząd nasz dobrze robi, pozwalając na tak wielki wywóz świni zagranicę?

— **Wpłatek** był w Chojnicach wysłannik artysty malarza p. Guzińskiego i kolegów z Poznania, przywożąc na rozprzedanie kilkanaście obrazów olejnych ze wspaniałymi krajobrazami. Niestety wysłannik sprzedał tylko kilka obrazów, pomimo, że ceny były niskie. Widać, że w dzisiejszych warunkach człowiek ogranicza się do ostateczności.

— **Podatek zabawowy.** Magistrat chojnicki uznając potrzeby kulturalne Chojnic, odstąpił od podwyższenia podatku od zabaw, koncertów itd., i wobec czego w hotelu Priebego koncerty co wieczór nadal się odbywają.

— **Dwugroszówek nie widać!** Od niedawna wypuszczono w obieg za parę milionów złotych dwugroszówek wcale nie widać. Są tylko grosze i to w niewielkiej ilości. Chodzą wieści, iż moneta miedziana jest systematycznie wywożoną do Bolzewji i Niemiec. Brak groszy i dwugroszówek powoduje — rozumie się — drożyznę przedmiotów codziennego użytku, których wartość powinna się kalkulować na drobne monety, a z braku takowej jako obiegowej — obliczana jest minimalnie na 5 groszy.

— **Licytacja koni.** Podają do wiadomości, że Komenda Uzupelnień Koni Grudziądz sprzedaje drogą publicznej licytacji większą ilość koni wojskowych i żrebiąt od klaczy wojskowych, dnia 26. listopada br. o godz. 9 w Obelminie na ryaku obok Magistratu.

— **Wyjaśnienie.** W sprawie rozpuszczenia trzech urzędników przy tutejszym sądzie okręgowym dowiadujemy się, że redukcja nastąpiła jedynie w prokuraturze, gdzie zwolniono sektarza i kancelistkę, zaś p. Burczyk pracował w podprokuraturze, gdzie redukcji nie było, i gdzie w miejsce p. Burczyka przychodzi następca. Tu zatem redukcja zachodzić nie może, skoro p. Burczyk otrzymuje następcę.

Należy jeszcze w dalszym ciągu uzupełnić wiadomość o tyle, że tak pp. Braca jak Langowski otrzymali odprawę miesiąc naprzód, zaś p. Burczyk trzy miesiące naprzód. Ocas ten musieli odpracować.

— **Baczność Podoficerowie Rezerwy.** W niedzielę dnia 9. listopada 24 odbędzie się Zebranie organizacyjne, celem założenia koła Podoficerów Rezerwy w Chojnicach o godz. 17.30 w Hotelu Centralnym.

Na zebranie organizacyjne przybędzie prezes Związku podof. rezerwy z Poznania, Oficer Instrukcyjny z Pow. Komendy Starogard, p. Zarzycki prezes koła podof. Tczew, kolega Patan Tczew i inni. Uprasza się o przybycie wszystkich podoficerów.

Zarazem nadmienia się, iż na zebranie wpuszczeni będą tylko ci podoficerowie, którzy się wykazują książką wojskową, że są podoficerami. Zarząd Związku Podof. Rez. Rzeczyp. Polskiej.

— **Jutro**, w niedzielę w południe odbędzie się na rynku chojnickim koncert orkiestry Zakładu Wychowawczego.

— **Zwracamy uwagę** na ogłoszenie Pomorskiego Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowego, dotyczącego nabycia kaimitu i soli potasowej na dogodnych warunkach.

Kronika prowincjonalna.

Silno. Z czwartku na piątek włamano się do biura stacyjnego na dworcu kolejowym w Silnie. Blizsze dane nie są nam na razie znane.

Z powiatu chojnickiego. Czytając w Dzien. Pomorskim artykuł z Kościerskiego, w którym piszący podkreśla zasługi niektórych panów za czasu zaboru, którzy nie zważając na trudy, koszta i materialne straty, podtrzymywali ducha na Kaszubach, jak na przykład p. Czyzewski z Gdańska i t. d. a pomimo tego, gdzie inni z dzielnic innych zaborów chodzą obwieśzeni odznakami zasług ani jednego w 5 roku Wolnej Polski nie spotkało odznaczenie, za to co żądał. — Dużo prawdy w tym artykule! lecz nie tylko w Kościerskiem ale i innych powiatach mamy mężów, którzy za casu zaboru nie małełożyli zasługi, a nikt o takowych nie pamięta! Nie wspominało by się o tem, bo Polska uboga, gdyby nie widzieli się udekorowanych piersi, rozmaitymi orderami braci z pod innych zaborów. — Co do Kaszub to już w interesie, przyciągnięcia ludu tego żyjącego na krańcu naszej Polski, powinno się pamiętać o dawniejszych i dzisiejszych działaczach.

Niedawno jadąc z pewnym Niemcem słyszałem z ust jego, że Bismark nie był jednakowoż tym wielkim politykiem, bo nie umiał germanizować! Gdyby był się postarał o liczne ordery i oznaki dla ludu polskiego, miał by lud w kieszeni. Zastanowiwszy się, a zwłaszcza przypominając sobie wojnę francuską, po której to spora liczba naszych wróciła, z krzyżami i orderami za waleczność, nie mogą odmówić racji temu trzeźwo zapatrującemu się Niemcowi. Każdy bowiem, który miał najmniejszą dekorację, należał do Kriegervereinów, stronil od polskich tow, w domu rozmawiał po niemiecku itd. a doprawdy jeżeli dostał się temu jeszcze jaki chociaż najmniejszy urząd — Czy nie powinna by Polska to, co Bismark zaniedbał wziąć sobie za przykład?

Czujny.

Z pow. Chojnickiego. W dniu 23 paźdz. odbyła się licytacja stad. zarad. przez Pom. Izbę rol. w Grudziądzu. Przelicytowano około 60 buhajów w cenie 40—1800 zł., 20 jawałów w cenie do 900 zł. i kilkanaście knurów. Kupców przybyło mało. Dużo była właściciele z powrotem kupili a prawie wszystkie knury. X.

Z pod Chojnic. Co dzień czytam o bezrobociu wzmagającym się na naszym Pomorzu! Z drugiej strony słyszę skargi na brak robotnika do wybierania perek, kopania karczki itd. Kto więc grzeszy? Czy pracodawcy? Nie! Przekonałem się osobiście, że pomimo płacy nad taryfą dużo majątków ma jeszcze połowę perek w ziemi, a matorolni, którzy zwykle jako pierwsi perki wybrali, nie mogą pomimo wyższej płacy, nawet ponad wartość perek, ludzi dostać. — Miałem sposobność rozmowy z wielu matorolnymi. Wszyscy skarżą się na kobiety. Wszystkie się porobiły paniami, które nie myślą dziś o pracy, ubierają się nad stan, a jeżeli już która, co rzadki wypadek, do pracy przyjdzie, to w rękawiczkach! — Pomijając miasta, więc przemysły, a patrząc trzeźwo na całość, przyszedłem do tego przekonania, że bezrobocia na Pomorzu by nie było, gdyby nasz lud pracować cnciał. — Kto ma biedę to matorolni, w naszych kniejach na lekkiej ziemi, która ich nie wyżywi, bo brak zarobków, zwózki drzewa, a podatki rozmaitych nazw li tylko na kawałek ziemi, chałupę z ogrodem się wala, gdy tymczasem nasz robotnik wcale nie wie w Polsce, co to podatek, chociaż już z początkiem wicny ma w lasach naszych przez zbieranie grzybów, jagód i handel z Gdańskiem, gdzie z powrotem nie zabraknie i papierosów tak lukratywny zysk, że nie jeden matorolny jemu pozazdrościć może i chętnie oddał by mu swój zysk z 50—100 morg gospodarstwa z dodatkiem podatkowym i swoją posiadłość.

Przyp. Red. Sprawy rent poruszają nie będziemy, bo to nieu egulowana dotąd sprawa. Tu trzeba gruntownej rewizji, bo jak się zdaje, renty nie są równomiernie rozdzielane.

Z pod Ozerska. Z wtorku na środę o godz. 1 w nocy zniszczył pożar do szcztu dom, chlew i stodołę pani Fuchrowej. — Budynki mierznie od ognia zabezpieczone, lecz ruchomości niezabezpieczone. Pomimo licznych napomnień nie może lud nasz dać się nakłonić do zabezpieczenia swego mienia — a później przychodzi żal, lecz zapóźno. Pożar zniszczył cały tegoroczny zbiór, kilka fur zeszłorocznej słomy, wozy i narzędzia rolnicze. Wynik pożaru przypisuje się zaniedbaniu wyczyszczenia komina przez obwodowego kominiarza. X.

Czersk (Srebrne wesele.) W sobotę, dnia 8 bm. obchodzi kierownik tutejszej szkoły wydziałowej, pan dyr. Umerski z swoją małżonką uroczystość srebrnego wesela. — Szan. Jubilatowi życzymy doczekania się złotego wesela.

Wiele, pow. chojnicki. Protest przeciw zakusom na Pomorze. Dnia 26 października odbył się u nas na sali p. Czapińskiego wiec parafjalny. Po zagajeniu przez wójta p. Rakowskiego zabrał głos ks. prob. Wrycza i wykazał w dłuższym przemówieniu „dobrodziejstwa” Prusaków wobec nas Polaków za czasów niewoli i chytre zabiegi Niemców, by nas Kaszubów znów dostać pod swe skrzydła opiekuńcze. Zebrani jednogłośnie uchwalili rezolucję protestującą przeciwko zakusom niemieckim wysłać do p. prezesa ministrów i p. wojewody pomorskiego. Odśpiewaniem Roty zakończono wiec.

Historyczne Jasełka polskie.

Zbliża się zima, więc szkoły z wczasu myślą o tem, jakiego wybrać jasełka do grania w czasie Bożego Narodzenia. Mamy już wiele autorów, którzy opracowali misterja jasełkowe, z pośród nich jednak wyróżniają się korzystnie „Jasełka polskie” ks. J. Łukaszkiewicza, opracowane na tle historycznym, wydane w Poznaniu przez księgarnię Św. Wojciecha, plac Wolności.

Zgodnie z najnowszymi badaniami autor wychodzi z założenia, że Polacy od trzech tysięcy lat mieszkają w Europie i jest zdania że gwiazda zwiastowała narodzenie Jezusa nie tylko trzem mędrcom ze wschodu, ale wszystkim narodom podówczas istniejącym i wiodła ich do Betleem, gdy zrozumieli jej znaczenie, dlatego, że Bóg wszystkie narody chciał zbawić.

Polanie służąc w wojsku rzymskiem zetknęli się z żydami, od których dowiedzieli się o Mesjaszu. Gdy ukazała się gwiazda niezwykła, przedstawiciele rozmaitych ziem polskich wybrali się z darami przez Panonję i Bosfor („Wod-Spor”) do Palestyny. Ta trzańscy górale wzięli z sobą w podarku orła białego, który gnieździł się dawniej w Tatrach.

W Betleemie opowiedzieli Polanie N. P. Marji i Józefowi o swych utrapieniach z Germanami i rzymskimi tyranami. Święty Józef kazał Polanom uczynić białego orła herbem państwa, a on nauczył zwyciężkę staczać boje z Germanami i Rzymianami. N. P. Marja przyobiecowała być szczególniejszą Polski opiekunką, a Jezus wszystkim pobłogosławił. Na odchodnym górale z toporkami odtańczyli „zbójnickiego” śpiewając: „Hej kolęda! kolęda!”

W trzecim akcie występuje król Heród, mędrzy i sumienie, które w postaci matki ze zabitem dziećmi przypomina Herodowi wszystkie zbrodnie. Zabija go zgryzota i wiadomość o bezcelowej rzezi niewiątek, gdyż Chrystus uszedł do Egiptu.

W czwartym akcie występują polscy trzej królowie Mieszko I. z krzyżem, jako ten, który zaprowadził wiarę chrześcijańską w Polsce. Jan Kazimierz z koroną, który N. P. Marję ogłosił królową Polski: Król Sobieski z mieczem, jako oswobodziciel chrześcijaństwa w Europie przed półksiężycem i Islamem.

Przy żłobku zwrócić uwagę na sprawę socjalną. Jan Kazimierz godzi robotników wiejskich, miejskich i oświatowych do zgodnej pracy dla dobra Państwa. Król Sobieski podaje rękę biedakom, jako braciom jednej ojczyzny, którzy równi są królom przed obliczem Boga. Mieczysław I-szy przypomina sprawiedliwość ewangeliczną, którą podstawą jest Królestwo Bożego na ziemi. Gdy będzie sprawiedliwość, wówczas będzie zgoda, pojednanie i szczęście naroda.

Przy żłobku występują przedstawiciele wszystkich ziem polskich. Bawią i uczą, dlatego też grywają je nie tylko w Polsce, ale w Ameryce i Syberji. — „Tygodnik Polski” wychodzący w Charbinie nad Amurem w Chinach donosi w roku 1924, że tam grywają Jasełka ks. kanonika Łukaszkiewicza z nadzwyczajnym powodzeniem w miejscowym polskiem gimnazjum.

Uroczysta koronacja obrazu N. M. P. w Staniątkach.

Przy końcu września odbyło się święto koronacji obrazu Najśw. Marji Panny w klasztorze staniąteckim koło Krakowa.

W uroczystości udział brali księża-biskupi: Nowak, Wałęga, Fiszer i opat OO. Cystersów ze Strzyżyc ks. Magiera.

Po krótkich modłach nastąpiło przeniesienie obrazu z kościoła na przygotowane na dziedzińcu kościelnym podjum. Obraz wzięto na ramiona duchowieństwo, następnie zakonnicę, wreszcie kilka osób z obywatelstwa. Umieszczono go na wzniesionym ołtarzu, przed którym w kornem skupieniu chyliły się głowy i gięły kolana, hołd Królowej Korony Polskiej składając wielotysięcznych rzesz pątników.

Na podjum wokół ołtarza zajęli miejsce arcybiskup, duchowieństwo i przedstawiciele władz. Ks. Sopusz, prowincjał Jezuitów, odczytał dekret Kapituły Watykańskiej, zezwalający na odbycie koronacji, dekret, który acz z datą jeszcze 1913 r. nie mógł być dotychczas z powodu wydarzeń wojennych wykonany, poczem książe-biskup Sapieha w pontyfikalnych szatach przystąpił do włożenia na skronie Najświętszej Panny złocistej, klejnotami wysadzanej korony. Uderzył dzwony, rozległ się hejnał trąb głoszących nadejście uroczystej chwili. Nad zastygłą w bólu twarzą wizerunku Matki Boskiej Bolesnej rozblęła w słonecznych blaskach misternie ze złota utkana korona. Niczem niezamącona cisza rozległa wśród zatopionych w ekstazie modlitwy tłumów. Zaczęła się ofiara święta, którą odprawił celebrans ks. biskup tarnowski Wałęga w asyście duchowieństwa. Po ewangelji wstępuje na kazalnicy ks. biskup Nowak i wygłosił podniosłe kazanie. „Cześć Najświętszej Panny — mówił arcybiskup — związana jest najistotniej z polskimi, narodowymi tradycjami. Im żywsza, im gorętsza była ta cześć, tem świetniejszym był okres naszej przeszłości. Znajduje ona swój wyraz w szczytowej czci, jaką lud polski otacza obrazu Najśw. Marji Panny, z których dziś już 1113 słynie z łask i cudów. W tej liczbie 46 obrazów jest ukoronowanych, a w obecnej uroczystości włożono koronę na 47 obraz Najśw. Marji Panny. Złe byłoby jednak, gdyby ta

część miała skończyć się na samej tylko koronacji, która jest tylko symbolem innego, nierównie ważniejszego obowiązku przestrzegania tych słów, jakie Najśw. Marji Panna wypowiedziała w Kanie Galilejskiej: „Słuchajcie Mego Syna i czyńcie, co wam rozkaże”. — Chrystus zaś nakazuje zachowywać wiarę. Gdy to spełnione zostanie, wówczas wypełnią się słowa wypisane na obelisku watykańskim: „Chrystus vincit, Christus regnat, Christus imperat”.

Po niesporach i kazaniu wygłoszonym przez ks. biskupa Fiszera, przeniesiono ukoronowany obraz z powrotem do kościoła.

Kielich Chrystusa odnaleziony.

Na kielichu podobizna Zbawiciela.

Francuska „Illustration” przynosi wiadomości o nadzwyczajnym odkryciu. Wielkie wrażenie w świecie wynalazców zrobiło niedawno odkrycie, zrobione w Antyochji. W studni, mieszczącej się ongiś w przedionku pogańskiej świątyni, znaleziono skarb pochodzący z pierwszego wieku ery chrześcijańskiej. Między wieloma naczyniami kościelnymi znajdował się kielich srebrny z podobizną Chrystusa Pana i Apostołów.

Wedle starożytnych legend, pochodzącej z pierwszych lat chrześcijaństwa, z takiego właśnie kielicha miał pić Chrystus Pan podczas ostatniej wieczerzy i w tem to naczyniu zamienił wodę i wino — w swą krew.

Kielich ten, jako największa świętość chrześcijańska, strzeżony był przez Apostołów i ich następców i najstarszy Biskup miał w swej opiece. W 3 im stuleciu, podczas prześladowania chrześcijan kielich zniknął i od tej chwili przepadł bez wieści. Wokół tego kielicha wytworzyło się średniowiecze wiele pięknych legend i długo szukali świętego naczynia rycerze chrześcijańscy. Skarb został odkryty przez amerykańską ekspedycję archeologiczną.

Podana podobizna Zbawiciela na kielichu przedstawia młodego mężczyznę o klasycznej budowie głowy. Rysy twarzy dość trudno rozpoznać na płycie fotograficznej zmniejszonej, przypuszczając jednak trzeba, że ukaza się powiększone zdjęcie, a wtedy rysy twarzy wypadną o wiele wyraźniej.

Wspomnienie

o Augustie Wilkońskim.

Przesiadując niegdyś co roku po kilka tygodni w Warszawie, bywałem często w domu państwa Augustów Wilkońskich, kiedy mieszkali jeszcze przy Nowo-Senatorskiej ulicy. Autor sławnych „Ramotoek”, chirurg filozofii i kawaler krzyża naturalnego, jak się sam zwykłe mianował — wzrostu był więcej niż średniego, tuszy miewał, brunet z ciemnym zarostem, mimo lat przeszło czterdziestu, pięknie czarnymi jak węgiel włosami, zawsze nieco rozrzuconymi, w nieładzie, w których nikt nie byłby się domyślił doskonałej... peruki. Tajemnicę jednak zdradzał sam jej właściciel, lubiąc zawsze żartować z wszelkich peruk i tysin — nie wyjmując własnej.

Niewyczerpany był Wilkoński w żartach, konceptach i opowiadaniach, ale sam śmiał się rzadko, około ust igrał mu zazwyczaj lekki złośliwy, albo wesoly uśmiešek. Ja byłem nawóczas w tym wieku, w którym nas często starsi nazywają „panie kawalerze”; różnica lat tak znaczna nie przeszkadzała jednak wcale poczciwemu panu Augustowi być dla mnie przyjacielskim i bardzo serdecznym. Rzadki był dzień, żebyśmy się nie widzieli; niezapomniane a najprzyjemniejsze herbaciane wieczorki przepędzaliśmy przy Nowo-Senatorskiej ulicy.

Zdarzyło się, że w czasie mego pobytu umarł pan Grejbnier, prezydent miasta Warszawy. Zapowiedano, że stolica przygotowywa mu pogrzeb bardzo wspaniały.

W dniu więc oznaczonym, znalazłszy wolną chwilę, udałem się do kościoła Kapucynów, gdzie miało się odbywać nabożeństwo solenne z wielkim urządzone z przepychem.

Przyszedłem dość wcześnie na Miodową ulicę, bo jeszcze żadnych dygnitarskich karet, ani powozów nie było; tłum tylko ludu zalegał sporą przed kościołem przestrzeń, a wewnątrz już się było tyle osób napchało, że szwajcarzy nie wpuszczali nikogo. Zajrzałem — a nie lubiąc ścisłu, zawróciłem się od progu i pociągnąłem powoli na Senatorską ulicę; gdym już placu Teatralnego dochodził, spotkałem się oko w oko z Wilkońskim.

— Dzień dobry.
— Dzień dobry.
— Dokąd idziesz? — pyta mnie pan August.
— Wracam do domu; chciałem być u Kapucynów na owem solennym nabożeństwie za prezydenta, ale tam taki tłum, że już docisnąć się niepodobna.

— Jaki niepodobna? — uśmiechnął się — to wstyd, żeby będąc tak młodym, lada przeciwieństwem się zrażać?

— Kiedy nawet szwajcar już nie wpuszcza — odrzekłem.

— Ot, racja!

— Ha, to niech pan sam spróbuje.

— Oczywiście, że pójde, bom się właśnie wybrał, ale proszę cię bardzo, chodź ze mną.

— A no, i owszem; przekonasz się pan, zem miał słusność.

— Zobaczmy, — odparł lakonicznie Wilkoński, i pociągnęliśmy razem na Miodową.

Tłum zalegał ulicę, jak przedtem, i powozów żadnych jeszcze nie było.

Pan August wsunął się naprzód i skierował wprost do bocznego wejścia przez korytarze: tu przy drzwiach od zakrystji stał drugi szwajcar — i oświadczył, że kościół jest już przepelniony i nikogo więcej wpuszczać nie kazano.

Na to Wilkoński, rzuciwszy głową pogardliwie, uśmiechnął się, i rzekł głośno, zwracając się do mnie:

— A to ciekawa rzecz, jak oni będą mogli odprawiać nabożeństwo — bez nas!

I niby zabierając się do wyjścia, ozwał się do szwajcara:

— Pamiętaj-że, mój kochany, żebyś się nie wyparł potem, że nas nie wypuściłeś!

Szwajcar zmieszał się mocno.

— Przepraszam wielmożnych panów — mówił, otwierając już drzwi z pośpiechem, — nie wiedziałem.. taki tłok..

Weszliśmy, ludzi było pełno, lubo nie tak ścisnionych, jak przy głównym wejściu.

— Trzymaj się za mną — szepnął mi Wilkoński — i obu łokciami tak potężnym ruchem począł drogę torować, że ludzie kołysali się wokół nas i rozstepowali, jak fala.

Na środku kościoła stał bardzo wspaniały katedrał, otoczony ustawionymi z trzech stron jeden przy drugim, pięknymi, ponsowo obitemi fotelami dla dygnitarzy i osób wybranych; wszelako, do tej pory nikt tam jeszcze nie siedział.

Dostaliśmy się od strony otwartej przed ołtarzem aż do owych foteli i, gdy ja wstrzymałem się, spoglądając po czarnym, kirem okrytym i rześście oświetlonym kościele, pan August odzywa się do mnie z cicha:

— No, chodźże!

I to mówiąc, pociąga mnie za sobą w sam próżny środek, wysłany dywanami, pomiędzy katedrałkami i fotelami, a wskazując mi jeden z nich i sam wygodnie umieszczając się na drugim, dodaje uprzejmie:

— Proszę cię, siadaj!

Zmleszałem się niezmiernie.

— Ale zmiłuj się, pan, — szepnąłem, toż nas stąd niechybnie wyrzucą!

— No, no, — odparł żywo, bądź spokojny, siadaj.

Nie było rady, usiadłem.

Niebawem też zaczęli się zjeżdżać dostojnicy, dekorowane mundury, i gwiazdziste fraki, wszystko, to mieściło się, oczywiście, w owych fotelach.

Nie umiem opisać co się ze mną działo! Wilkoński z najzłomniejszą krwią i doskonałą fantazją siedział sobie spokojnie, jak we własnym domu. Przebyliśmy tak przez cały czas nabożeństwa i nikt nas ani nie zaczepił. Nie mówiliśmy ze sobą ani słowa.

Gdyśmy się znaleźli wreszcie na ulicy, zaśmiał pan August głośno, i rzekł, zwracając się do mnie:

— Otóż widzisz! tak sobie i na świecie trzeba drogę torować, bo inaczej, w teraźniejszych czasach, człowiek do niczego nie dojdzie; chciałem ci jako młodemu, dać najlepszą na przykładzie naukę.

Ręka Boża karcąca prześladowców Jezusa Chrystusa.

Pierwsze czasy istnienia Kościoła ukazują nam krwawy całun pokrywający popioły męczenników, tych najszlachetniejszych jego synów, oraz karcą wymierzoną ciemiężcom, którzy do ciągłych podniecań rzezi, by życie chrześcijaństwa silić w kolebce.

U szczytu Kościoła widnieje Boski Jego Założyciel Jezus Chrystus. Więc zaledwie stopą ziemi dotknął stał się przedmiotem prześladowania.

Ale wówczas, jak zawsze prześladowcy jego już w życiu doczesnem ciężką ponoszą karę.

Herod, który dla zglądzenia Go z tego świata rzeź świętych niewiątek zarządził, umiera robactwem stoczony (w 2 im roku ery chrześcijańskiej).

Syn jego Herod Antipater przez zbrodniczą usłużność, poświęcając głowę św. Jana zjadłości swej nałożnicy, ten sam, który na znak szyderstwa białą suknię Syna Bożego przyoblec rozkazał, jako wygnaniec nędźnie ginie w Lugdunie z Herodjadą roku 40 go ery chrześcijańskiej.

Kaifasz za śmiałość domagania się wyroku śmierci przeciw Jezusowi, nie uniknął ogólnego losu. Pozbawiony godności arcykapłana przez Witeljusza zabił się z rozpacz.

Pontski Piłat zaś, którego szafibione imię po wieki zostanie do pręgierza symbolu Wiary przybite, Piłat, skazujący na biczowanie i ukrzyżowanie Jezusa, pomimo uznanej jego niewinności, tenże Piłat Jask cesarza Augusta pozbawiony, wygnany został do Galji, gdzie samobójstwem również skrócił sobie życie (Rok 59 ery chrześc.).

Ale ponad wszystkie imiona istnieje, jedno zahydzone wiekami, imię to Judasz. Nikomu tajnym nie jest tragiczny jego koniec: rozpacz stryczek mu podała — powiesił się. Ciało pękło, a jelita zasłały ziemię.

Niemniej przerażającej kaźni uległ Herod Agrippa za uwięzienie św. Piotra i ścięcie św. Jakóba. Gdy

pijany pycha, król słuchał w teatrze pochlebstw tłumy wołającego: „Nie ludzki to głos, lecz Boski” dotknął go Anioł Pański i bezbożnik nagłe bólami obezwładniony, żywcem przez robactwo stoczony został w 7-ym roku swego panowania a 44 po ur. Jezusa Chrystusa.

Sniadanie Dumasa.

Wladomo powszechnie, że znany francuski romanopisarz Dumas ojciec był wielkim „gastronomem”, czyli powiedzawszy rzecz mniej elegankco a więcej prawdziwie — niepoślednim żartokiem; utoczył się też był niepomiernie, a doktorowie zalecali mu jak najwięcej ruchu. Łatwo to chudemu radzić, żeby się tłusty ruszał, Ale grubasowi ruch jest ciężkim mozołem. Nie było jednak rady, Dumas więc zrobił się raptem zapalonym myśliwym.

Dla dojścia do tak upragnionego celu Dumas najmował sobie co rok u pewnego w okolicach Paryża fermiera prawo polowania, i skoro tylko nadchodziła właściwa pora, udawał się tam na strzelanie wielkiej już u Francuzów zwierzyny przepiórek, jak Bóg dał i kuropatwy, a w nadzwyczajnych wypadkach i zająca. Dumas bogaty, płacił suto, cała rodzina fermiera rozbijała się, aby mu służyć zawsze, był jak w domu. Zwykle miał on dla siebie rozmaite przekąski, które sobie na miejscu preparował. Rana jednego wszelako zdarzyło się, iż z jednym ze swych przyjaciół wybrał się do owego fermiera niespodzianie, rachując, że tam w sąsiedniej willi u kogoś ze znajomych na obiad się wproszą; stało się jednak tak, iż po kilkugodzinnem polowaniu, w owej willi właściciela nie zastali, a głodnym i zmęczonym nie pozostało nic więcej, jak udać się dla wypoczynku i niejakiego posiłku do Dumasowego fermiera.

Uszedłszy więc jeszcze kawałek drogi do osady, przybyli wreszcie zmęczeni i wygłodzeni ogromnie, z czego gruby Dumas, którego dobry humor nie opuszczał nigdy, tysiącnie robił koncepty, ciesząc się nabytym apetytem.

Przed domkiem stał dziesięcioletni synek gospodarza.

— Jest ojciec? — spytał Dumas.

— Niema — wyjechał.

— A matka?

— W polu.

— A siostra?

— Razem z matką pracuje.

— Hm — mruknął literat — źle, no ale ja tu domowy, potrafimy sobie jakoś poradzić.

— Wieszli do izby.

— Słuchaj no, maty! — zawołał Dumas, — jest woda?

— Jest.

— A drewnka?

— Są.

— A jaja?

— Jest dziesięć.

— Doskonałe, wybornie! zaraz rozpalimy na kuchence, wymyj no ten garnuszek i przynieś wody. Chłopak się uwijał. Woda była nastawiona i włożone jaja.

— Będziemy mieli wyborną jajecznicę, — rzekł śmiejąc się Dumas do towarzysza, — chodzi tylko o masło.

— Słuchaj no — maty — maty poczekaj? powiedz mi czy jest masło?

— Niema.

— Jakto, żeby masła nie było.

— Może jest, ale u mamy schowane.

— A słonina?

— Niema.

— To nie może być — przerwał Dumas a gdy chłopak wybiegł przynieść drewno do kuchni, jął robić sam poszukiwana.

— Ja tu znam wszystkie kąty — mówił do kolegi — niepodobna, żebym masła, albo słoniny kawałka nie znalazł — i szperał po wszystkich kątach.

— Eureka! — zawołał nagle — jest słonina, znalazłem — głupi chłopak, nie wiedział, że leżała tu na szafie.

— Powąchał.

— No! prawda, nie bardzo świeża, ale cóż robić, dobra i taka. Będziemy mieli wyborną jajecznicę, zobaczysz, paluszki obliżysz, to moja specjalność.

Nuż więc do fabrykacji jajecznicy! Znalazło się i parę bułek. Myśliwi nasi uraczyli się wcale nie źle; głód najlepszym jest, jak wiadomo, kucharzem, jajecznica wydała im się więc przewyborną. Chwalili ogromnie, jedli jeszcze lepiej. Gdy już podjadłszy zapalili cygara, gawędząc o różnych rzeczach i niektórych innych, nadbiega chłopak.

— No, dziękujemy ci, maty, za pomoc, oto masz — dodał, wracając mu kilka franków — oddasz matce za jaja i słoninę.

— A skądże pan wziął słoninę? — spytał chłopak, wytrzeszczając duże swe oczy — kiedy słoniny nie było.

— Właśnie, że była, znalazłem, a ty gamuniu nic nie wiedziałeś.

— A gdzieś pan znalazł?

— W drugiej izbie na szafie.

— Aj! aj! aj! to szkoda — zawołał chłopak załamując ręce.

— Dlaczego szkoda?

— Ee, bo to — odparł chłopak, skrobiąc się po głowie, to była tatula słonina, będą jej tatulo bardzo żałowali, bo sobie zawsze tym kawałkiem słoniny nacierali nagniotki.

Sieroce kochanie.

O! na miłość Boskie rany,
Jasineczku mój kochany,
Mój jedyny, drogi złoty,
Nie porzucaj mię sieroty!

Choć ja nie mam roli, chaty,
Ni koralu, skrzyni w kwiaty,
To mam takie serce, duszę,
Ze cię Jasiu kochać muszę...

Na miłosnych snów wesele,
W każdą nockę ci pościele,
Piers pod główkę, ukolyszę,
Gdy miłośnie się rozdyszę.

Abyś nie marł Jasiu głodem,
Napoję cię ust mych miodem,
Przemilosnym ich całusem,
Nasycę ci serce, duszę...

Gdy mnie weźmiesz a nie inną
Nie będzie ci nigdy zimno...
Przez zimowy mróz, zawieję,
Moją piersią cię ogrzeję.

Nigdy przykrość ci nie zrobię,
Zawsze z tobą i przy tobie,
Będę Jasiu kochać ciebie
Całe życie, w grobie, w niebie!

Ostatnie życzenie świętej Moniki.

Święty Augustyn opowiada w 13 księdze swoich Wyznań o budującej śmierci swej matki, Moniki, co następuje: „Gdy św. Monika w podróży do Ostyli ciężko w Afryce zaniemogła, wyraził brat św. Augustyna życzenie: „Ach, żeby tylko matka nie na obczyźnie, ale w ojczystej ziemi mogła umrzeć! Wtedy rzekła Monika: „Nie miejcie wcale troski o moje ciało; pochowajcie je, gdzie chcecie. O jedno was tylko proszę, abyście zawsze przy mszy św. o mnie pamiętali”. — Nie myślała ona ani o świętym pogrzebie, ani o wspaniałym pomniku, ani o grobie w ojczyźnie. Prosiła tylko o to, by pamiętano o niej przy mszy świętej. Po jej śmierci odprawiono przy jej zwłokach mszę św. i spuszczone je do ziemi. — Ofiara mszy św. dlatego tak zmarłym pomaga, bo jest odnowieniem ofiary krzyża, a wartość jej nie zależy od godności ofiarującego. Natomiast wartość innych dobrych uczynków zależy od stanu łaski tego, który je spełnia.

Dzieciątko Jezus zjawia się przed św. Antonim w postaci żebraka.

Gdy św. Antoni miał 5 lat i był jeszcze w domu rodziców, zapukał ktoś jednego dnia do drzwi. Był to dzień zimowy. Mały Antoni usłyszał to pukanie, pobiegł do drzwi i otworzył je. Cóż zobaczył? Miłutkie dziecko stało przed nim boso i w ubogich szatach; na plecach miało żebracza torbę. Mały Antoni popatrzył ciekawie do torby, ale zamiast chleba który spodziewał się zobaczyć, ujrzał ze zdziwieniem same czerwone serca, świecące jak kosztowne rubiny. Czego sobie życzyć? Dzieciątko odpowiedziało: „Jestem syn królewski, chodząc żebrac serc ludzkich. Chcę także i twego serca”. Antoni zapytał: „Jak się nazywasz?”. Dzieciątko odpowiedziało: „Nie potrzebuję ci mówić mojego imienia, bo pobożna twa matka już ci nieraz je mówiła; jestem Jezus.”

Po tych słowach znikło dziecię. (Także w późniejszym życiu często okazywało się Dzieciątko Jezus św. Antoniemu, dlatego też przedstawiają go zwykle z Dzieciątkiem Jezus na ręku). — Bóg pożąda serc ludzkich, to znaczy: chce, byśmy Go kochali. Dlatego też Chrystus dał przykazanie miłości Boga.

Panowanie nad sobą.

Do jednego proboszcza przyszedł jakiś mieszczanin i prosił o przyjęcie do kościoła katolickiego. Proboszcz rad był wiedzieć, co go do tego skłania. Człowiek rzekł: — U nas protestantów, niema żadnego zaparcia siebie samego. U nas jest tak: — Grzesz mocno, a jeszcze mocniej wier. — Tymczasem jak Chrystus mówi: — Kto chce iść za mną, niech weźmie swój krzyż i zaprze siebie samego; — czytam także: — Królestwo niebieskie gwałt cierpi! — Protestantka tedy religja nie może być prawdziwą, bo w niej nie potrzeba żadnego sobie zadawać gwałtu. Natomiast w katolickiej jest spowiedź, post itp., co przykre i uciążliwe. Z tego wszystkiego wnoszę, że katolicka religja jest religja Chrystusowa.

Za głupie żarty trzeba cierpieć.

Nie trzeba iść zaraz za każdym popędem. Dwie służebne wciągały windę w młynie worki z mąką na górę. Pewien kominiarz, który przypadkowo miał robotę w młynie, siadł z żartu na jeden worek. Dziewczeta ciągnęła worek do góry, ale nie mogła uciągnąć. Jedna z nich rzekła:

— Co takiego, wór ciężki, jakby na nim djabeł siedział.

Gdy wór był na górze, pokazał się na nim czarny kominiarz. Dziewczeta krzyknęły i wypuściły wór. Kominiarz spadł na dół i złamał sobie nogi.

— Nie każdy żart jest dobry. Przysłowie mówi:

„Kogo unosi pycha, ten potem ciężko wzdycha”.

Rozmaitości.

Pszennica z 3500 lat. W grobowcu faraona egipskiego Tutankhamena znaleziono ziarna pszenicy. Kilka ziarn z tej pszenicy otrzymał farmer czyli gospodarz amerykański Johnston, który ją wysiał. W ciągu czterech zasiewów pion przyniósł przeszło 4 buszle. Ziarno jest białe i twarde słoma krótka, a kłosa obfite w ziarno.

Jak umierał Sienkiewicz? Jeden z bliższych jego przyjaciół opowiada następujące szczegóły o ostatnich chwilach naszego wielkiego pisarza:

Sienkiewicz zmarł we Vevey w hotelu du Lac. Kiedy ktoś z odwiedzających zwracał uwagę na szczupłość mieszkania Sienkiewicz podszedł do okna otworzył je i rzekł:

— Widzi pan, ile tu wpada „wolnego powietrza! Zaczął teraz opadać na siłach. Żył prawie w odosobnieniu i tracił pogodę ducha.

Będę grom uderzyła w niego bolesna wiadomość o niepodległości Polski, stworzonej 5 listopada przez Niemców.

Czuł całą jej potworność, obawiał się, że może znieprawi czystą duszę narodu. Z hr. Platerem i ordynatem Zamoyskim prowadził długie dyskusje na temat protestu.

Zaraz nazajutrz dziennikarze całego świata oblegać poczęli hotel du Lac, prosząc o rozmowę z Sienkiewiczem, o opinię wielkiego pisarza i wodza Polski. Wszystkim odmawiał stanowczo, nikogo przyjmować nie chciał.

Przedstawiciel Biura Wolffa depeszował do pism niemieckich z Berlina pod datą 10 listopada: „Sienkiewicz chory nie przyjął reprezentantów prasy, przeto nie można zasięgnąć jego zdania o znaczeniu manifestu”.

Nikt nawet wśród najbliższych nie przypuszczał, że dni tego wielkiego życia są już policzone. Nie było w dniu 15 listopada ani syna ani córki przy ojcu, ani najserdeczniejszego przyjaciela mecenasa Osuchowskiego, który sam leżał chory. Przy Sienkiewiczem czuwała jego żona. Atak serca powalił go szybko z nóg. Zastrzyknięto środki pobudzające.

Teraz będę spał!

Przyjął ostatnie sakramenta i powtarzał za żoną z wysiłkiem słowa modlitwy ukochanej swojej modlitwy:

„Pod Twoją obronę”, coraz słabiej i ciszej. Wspaniały rycerz polski umierał tak, jak jego Longinus z słowami modlitwy na ustach...

Ostatnie słowa były:

— Już... Polski... nie zobaczę...

Zgasił nad wieczorem cicho, jakby w sen popadając 15 listopada 1916 roku.

Żarty.

O szlachcicu i wróżbicie.

Pewien szlachcic podlaski, będąc na Pradze, i widząc jak wróżbita jakiś innym ludziom przysła losy przepowiadał, kazał onemu, iżby mu także wróżbę uczynił. Wróżbita uczynił wróżbę i żądał zapłaty, a szlachcic mu na to:

— Kiepski z waści wróżbiarz i nie wart żadnej nagrody, kiedyś nie zgadł, że nie mam w woreczku ani grosza.

Westchnienie młodego małżonka.

Najszczęśliwszy był Adam w raj, bo nie miał... teściowej!

Szczęśliwy.

Majster Dudek spłił się, jak nieboskie stworzenie na imieninach, u drugiego majstra. Kiedy więc północ minęła, solenizant, który wiedział, że żona majstra Dudka nie gardzi i kijem, poprosił dwóch czeladników, aby go wzięli pod rękę i odstawili do domu. Tak się też stało.

Czeladnicy zabrali go pod rękę i szli: Idą, i idą powoli, bo majster nogami powłóczy i to w tę, to w ową stronę się przechyla, ale milczy. Naraz odzywa się:

— No, Bogu dzięki że jedziemy.

Zaledwie to powiedział, bęc na ziemię.

Czeladnicy nie zdołali go powstrzymać od wypadku, ale gorliwie zabrali się do roboty aby go podnieść.

— Dajcie spokój! — przerwał im majster — dajcie spokój. Dostałem wprawdzie przez łeb od baby, ale jak już jestem w łóżku to już dobrze!

Takiego strzelca nie było.

Jeden z tych sławnych strzelców, co to posławę strzelecką aż do Afryki jeździli, opowiadał w szerszem kółku znajomych, że strzelając do słoniu, jedną kulą przestrzelił mu ucho i koniec tylnej nogi. Gdy wszyscy słuchający zaczęli wątpić, myśliwi zawołali słuzącego, który mu towarzyszył w wyprawie, aby dał świadectwo prawdziwości słów jego.

Stefan, godny sługa swego pana, poświadczył natychmiast:

Święta to prawda — słon wiercił sobie akurat tylną nogą w ucho, jak jaśnie pan dał ognia.

Kościerzyna. Na zebraniu Kupców tutejszych pod przewodnictwem kupca p. Łajki domagano się od władz przedewszystkiem ograniczenia handlu domokrążnego. Swoją drogą postanowili popierać wszelkimi siłami centralę i za jej pośrednictwem szukać polepszenia położenia gospodarczego.

Kościerzyna. Ostatnio własnemu się do chława gosp. Osowskiego w Kobylcu i skradziono 12 sztuk gęsi ogólnej wartości 96 zł. Gęsi zostały na miejscu zabite.

Kościerzyna. (Budowa nowego pomnika.) W ubiegłym tygodniu rozpoczęto budowę projektowanego pomnika Serca Jezusowego na miejscu, gdzie dawniej stał pomnik niemiecki. Poświęcenie pomnika ma nastąpić w tych dniach.

Starogard. W czwartek 6 listopada obchodził dawniejszy kopacz Jakob Wesołowski razem ze swą małżonką Pauliną z d. Brunięką djamentowy jubileusz. Małżonkowie bowiem zawarli 6 listopada 1864 r. w Kiszewie związek małżeński. Ponieważ jubilatami nie tylko starość ale i też poniekąd bieda dokucza, godziłoby się im razem z serdecznym powinszowaniem także materialnie dopomóc.

Starogard. (Prezydent Rzeczypospolitej ojcem chrzestnym.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej polecił, aby go zapisano w akcie chrztu jako ojca chrzestnego siódmego syna p. Michała Maszki, rolnika w Dąbrówce, w pow. starogardzkim — Pan Prezydent ofiarował chrześniakowi swój portret z własnoręcznym podpisem.

Starogard. Wskoczyła w celu samobójczym z trzeciego piętra na ulicę niejaka Ilza Rekowa, mieszkająca przy ul. Sambora. Połamała sobie częściowo kości u rąk. Odwieziono ją do szpitala. Jest nadzieja utrzymania jej przy życiu. Niedoża samobójczyni licząca dopiero 22 lat, cierpiała na melancholję.

Skarszewy. Obławę na przemytników papierosów i tabaki z Gdańska urządziła miejscowa policja. Powiodło się przytrzymał w pierwszym dniu 40, w drugim 6 przemytników w torfowiska h pod Now. Wiecem. Mieli tam takie kryjówki, że trzeba ich było wyświecić przy pomocy elektrycznych lampek. Ogółem odebrano im 80 tys sztuk papierosów. W ostatnich kilku dniach przytrzymał na dworcach w Tczewie i Zajazkowie około 140 kilogramów tabaki.

Nowemiasto. (Strażny wypadek.) [Dnia 28 paźd. o godzinie 2 po południu w alje Kościuski wpadły spłoszone konie bez wozu, należące do Aleksandra Bandurskiego z Tomaszewa, które z całym impetem przewróciły idącego Jana Faltynowskiego z Wawrowic. Nieszczęśliwy ma rozbity czaszkę, czołowo pokaleczoną twarz i przygniecioną klatkę piersiową. W bardzo ciężkim stanie odwieziono go do szpitala.

Starzyno, pow. pucki. Właściciel oberży, członek (?) miejscowego Tow. Gimn. „Sokół”, a rodowity Niemiec, ośmielił się w ub. tygodniu zaprosić do czysto polskiej wioski naszej, zamieszkałej z wyjątkiem dwóch rodzin niemieckich przez rdzennych Kaszubów, kilku „artystów” kabaretowych (raczej agitatorów nie mieciskich) z Gdańska, którzy w jego lokalu cały wieczór w języku niemieckim ordynarnymi monologami i śpiewkami bawili licznie zebranych gości. Przedstawienie to (właściwie pod płaszczykiem przedstawienia — propaganda bezczelna niemczyzny) wywołało pośród szczerze po polsku czujących Kaszubów zrozumiałe oburzenie i potępienie. Postępek zaś tego oberżysty w całej pełni zasługuje nie tylko na opublikowanie, ale i na jak najsurowsze napiętnowanie publiczne. Spodziewamy się, że tamtejsze Towarzystwo „Sokół”, które kardynalną pomyłkę popełniło, przyjmując do grona swego Niemca, w najbliższym czasie spowoduje natychmiastowe usunięcie jego.

Kowalewo. Dnia 14 br. ofiarą skutkiem nieszczęśliwego wypadku padł konduktor Bronisław Tuszyński. Wypadek ten wydarzył się na stacji kolejowej Kawki i to podobno przy spinaniu wagonów zgnieciono B. Tuszyńskiego prawy bok. W kilku minutach wyzionął ducha. Sp. B. Tuszyński liczył dopiero 29 lat, był on też pochodzenia z uczciwej i szanownej rodziny, która wychowuje swe dzieci na dobrych obywateli. To też udział w pogrzebie, który się odbył w sobotę, dnia 18 października brał niemiła cała bywalelność miasta i z dalszej okolicy bez różnicy wyznania, oddając zmarłemu ostatnią przysługę. — Jeszcze są inne powody ni szczyśliwych wypadków w samym mieście, do których przyczynia się brak środków bezpieczeństwa. Samochody jeżdżą przez miasto w szalonym pedzie, robiąc ludzi kalekami, a magistrat nie przeciwko temu. Przypuszczają należy, że magistrat wystawi tablice z przepisami jazdy przez miasto.

Rajkowy. Wypadł z pociągu dnia 30 zm. rano goniący Subkowami a Pelplinem na obszarze województwa Rajkowy 10 letni Brunon Lewicki z Grudziądza syn głuchoniemego szewca. Chłopiec dostał się pod koła, które odcięły mu czaszkę i jedną rękę. Zwioki nieszczęśliwego odstawiono do zakładu św. Józefa w Pelplinie. Ojciec jechał do Grudziądza w towarzystwie żony i czwórki dzieci. Mały Brunon bawił się pasem przy knie, gdy nagle otworzyły się drzwi niedobrze zamknięte i porwały chłopca, trzymającego się pasu za soba. Niechaj nieszczęście to będzie przestrożą dla wszystkich, ażeby zawsze zamykano dobrze drzwi w wagonach.

Gniew. (Niepożądane oszczędności.) Ze oszczędności w różnego rodzaju zdobyczkach kulturalnych są niepożądane, a nawet szkodliwe, świadoczy fakt, że tutejsza stacja kolejowa pozbawiona została połączenia telefonicznego z miastem.

Ocierpią na tem kupcy którzy o przybyciu wagonu z towarami zawiadamiani są drogą piśmienną, co trwa dłuższy czas, cierpią rolnicy, którzy mają dostawy czy to buraków, czy innych produktów rolnych, zamiast sprawy wagonu załatwić w kilku chwilach, zmuszeni są wysłać posłańców lub sami na stację jeździć, tracąc czas i pieniądze.

Toruń. (Obiecujący młodzieńiec) Przed kilku nastu dniami pewien uczeń zatrudniony w jednej z tutejszych hurtowni kolonialnych, wysłany do banku celem uskuteczenia wpłaty 700 zł., ułotnił się z gotówką firmy. W towarzystwie pewnego znajomego roztrwonil pieniądze na jazdy samochodowe, dziewczynki, wino, itp. wydatki; gdy gotówka się skończyła, usiłował przekroczyć granicę polsko niemiecką w okolicy Miasteczka. Tam nieleśniego młodzieńca przytrzymała policja i odstawiła do Torunia.

Toruń. „Słowo Pom.” donosi, że zastój w handlach spowodował poszczególnych kupców na zmianę przedsiębiorstwa. Przedewszystkiem monopolówka ta baczna napsola krwi rozmaitym kupcom, bo po zaprowadzeniu monopoli nie mogli się doprosić towaru na sprzedaż. Nasza administracja potrzebuje bowiem na tego rodzaju sprawy miesiącami dużo czasu. Urzędy pracują za to sprężysto, gdy chodzi o ściąganie podatków.

Toruń. (Samobójstwo.) W środę 29 października odebrał sobie życie wystrzałem w serce służący aplikanta przy sądzie powiat. w Obelmie p. Libala Mikołaj Strliczenko. Samobójca, jak z osobistych jego papierów wynika, urodził się w Kijowie w roku 1902, wyznania prawosławnego, bez zawodu. W Polsce przebywał jako internowany Ukrainiec z armii Petlury. Powód samobójstwa nieznany, przypuszczają można, że do odebrania życia skłoniła go tęsknota za rodzinnym krajem i rodziną.

Z dalszych stron.

Warszawa. (Robią się Żydami) W Radomsku przeszedł major wojsk polskich a lekarz wojskowy na judaizm z miłości do Żydówki, której rodzice nie chcieli dać za żonę katolikowi. Z takiego Żyda Abraham na drugim świecie pociechy mieć nie będzie. W Warszawie przeszedł na żydowską wiarę Ukrainiec Eustachy Mielnicki, ażeby się ożenić z córką bogatego kupca żydowskiego i jej pieniądze.

Koronowo. W tych dniach zdarzył się tu pożarowa gody wypadek. Oto niejaki p. Jablonka, właściciel domu, wyrzucił na ulicę ucołwego robotnika, Gauc, wraz z rodziną. Godne politowania było 3 miesięczne dziecko, które trzymane przez cały dzień na ulicy kwiliło ze zimna. Takie postępowanie p. Jablonki wywołało wśród przechodniów zrozumiałe oburzenie oraz wyrzekanie na panujące stosunki w naszej Ojczyźnie. Dopiero na interwencję żandarmerji nie szczęśna ta rodzina została przyjęta z powrotem do opuszczonego mieszkania.

Ostatnie telegramy.

Rokowania gospodarcze Polski z Niemcami.

W najbliższym czasie przybędzie do Warszawy pełnomocnik niemieckiego rządu Stockhammer, ażeby przygotować grunt pod układy gospodarcze Polski z Niemcami. Na ozele delegacji polskiej stać będzie przewodniczący Rady Nadzorczej Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu dr. Karłowski. Równocześnie mają być prowadzone w dalszym ciągu układy o załatwienie pomiędzy Polską a Niemcami wszelkich spraw, wynikających z Traktatu wersalskiego.

Uroczystości w rocznicę zbrodni krakowskiej.

W Krakowie było uroczyste nabożeństwo w kościele Marjackim w obecności przywódców wojska i władz. Po nabożeństwie wojsko i tłumy publiczności udaly się na cmentarz, gdzie pod pomnikiem ku czci ułanów była przemowa ks. Niezgody. Następnie przemawiali generałowie Kuliński i Roztworowski. W Warszawie były podobne uroczystości.

Protest papieski w Paryżu.

Nuncjusz papieski w Paryżu zaproteutował jak najenergiczniej przeciwko mowie ministra oświaty, w której tenże uderzył na zakon Jezuitów, że prowadzi walkę ze rządem i że wychowuje młodzież w opozycję przeciwko władzy. Protestem Nuncjusza zajął się rząd Herriota, który starał się Nuncjuszowi wytłómaczyć, że tu nie chodziło o napaś na Kościół, lecz o różnicę zapatrywań.

Sowiety panują w Chinach.

Generał Fenjukiang nakazał zająć rezydencję byłego cesarza chińskiego. Obecny rząd postanowił skasować pensję cesarską. Piszą, że do tego przyczynił się poseł sowiecki Karachan.

W sprawie akademików.

Minister oświaty zgodził się w dalszym ciągu na to, ażeby akademicy ze szkół realnych byli przyjmowani do uniwersytetów na wydział prawniczy pod warunkiem, że postarają się o złozenie egzaminu z łaciny.

Zmiany w poselstwach zagranicznych.

Posłem w Pradze ma zostać poseł Lasocki z Wiednia, posłem we Wiedniu poseł Kowalski z Hagi. p. Koźmiński zaś posłem w Hadze. Posłem w Moskwie ma zostać Książę Janusz Radziwiłł.

Zniżenie podatku majątkowego dla rolników.

Na środowym posiedzeniu sejmowej Komisji skarbowo-budżetowej domagano się od rządu przyspieszenia ustawy o samorządzie wojewódzkim. Na temte samem posiedzeniu prezes ministrów Grabski dawał wyjaśnienie co do obniżki podatku majątkowego dla rolników, skutkiem czego postanowiono na razie odstąpić od domagania się zmiany ustawy o podatku majątkowym.

Krwawy przebieg wyborów w Ameryce.

W Chicago doszło do krwawej bójki, przyczem kilka osób zostało zabitych. O podobnym wypadku donoszą ze Stanu Tennessee.

Krwawe walki w Rzymie.

Pomiędzy faszystami a nowo utworzoną w Rzymie partją „Wolne Włochy” doszło do krwawej walki ulicznej. Jest kilku zabitych i rannych. Kierownik pochodu zwolenników nowej partji generała Garibaldiego ocalał, ponieważ zdołał się ukryć.

Zmiany w rządzie

mają się rozstrzygnąć w tym tygodniu. Poseł Thuggt ma zostać również ministrem.

Straż pograniczna na Kresach.

Wojsko obsadziło powiaty wileński, dunilowski, dziśnieński oraz wybrzeża Dźwiny. Bolszewicy urządzają wśród wojska i policji agitację.

Kobieta gubernatorem.

Stan Texas wybrał panią Ferguson na gubernatora. Jest ona żoną byłego gubernatora. Pierwsza to niewiasta na tak wysokim urzędzie. Maluczko, a kobiety zaczęły się ubiegać o prezydenturę Ameryki.

Ambasada polska w Londynie i Warszawie.

Pomiędzy rządami polskim a angielskim toczą się układy o podniesienie poselstwa do rządu ambasady.

Polskie mięso w Austrii.

W czwartek przybył do Wiednia z Polski pierwszy transport mięsa wołowego i cielęcego w ilości 10 wagonów oraz 2 wagony cieląt. Dalsze transporty odejda niebawem.

Nowy zarząd Związku Ludowo-Narodowego.

Związek Ludowo-Narodowy wybrał nowy zarząd. Na prezesa wybrano pana Załuskę, na zastępców pp. Witolda Staniszkisa, Szymborskiego i Zdanowskiego. Generalnym sekretarzem został poseł p. Wierczak.

Odwiedziny dostojnego gościa.

Prezes francuskiej Izby deputowanych, Painlevé, wyraził w rozmowie z ministrem wojny Sikorskim żyłczość dla Polski i przyrzekł przybyć w przyszłym roku na wiosnę na dłuższy czas do Polski.

Ruch w Towarzystwach.

Duża Kłodawa. Zebranie Towarzystwa Powstańców i Wojaków odbędzie się w niedzielę dnia 9 listopada o godz. 4 po poł. w lokalu pana Narlocha. Prosi się o przybycie wszystkich członków.

„Wolność.” Zarząd. **Czersk.** W niedzielę, dnia 9 listopada odbędzie się wiec oświatowy Tow. Czyt. Lud. zaraz po nabożeństwie w lokalu p. Jagalskiego. Wykład wygłosi Naczelnik sądu p. Karnowski. O liczny udział prosi Zarząd.

Ryfel. Zebranie Towarzystwa Powstańców i Wojaków odbędzie się w niedzielę dnia 9 listop. o godzinie 5 po poł. w sali p. Grabosza w Rytlu. Prosi się o przybycie wszystkich druhów.

„Wolność.” Zarząd. **Lipusz.** (Baczność Rolnicy Członkowie Chrześć. Narodowego Stronnictwa Rolniczego). W niedzielę, dnia 9 listopada b. r. odbędzie się w Lipuszu wiec Chrześć. Narodowego Stronnictwa Rolniczego i to za raz po nabożeństwie w zwykłym lokalu. Z referatem przybędzie p. poseł Wałaszek. Uprasza się o liczny udział Szan. pp. rolników.

Chojnice. Towarzystwo Ludowe pod op. św. Antoniego donosi członkom, iż w niedzielę dnia 9 listopada br. o godz. 4 po poł. odbędzie się zebranie na sali p. Żelaznego.

O liczny udział członków uprasza Zarząd.

Chojnice. Dnia 13 bm. o godz. 19 odbędzie się na sali p. Jazdzewskiego zebranie miesięczne Związku Urzędników kolejowych koła chojnickiego. O liczny udział członków uprasza się.

Zarząd.

Chojnice. Zebranie Towarzystwa Młodzieży pod nazwą St. Kostki odbędzie się w niedzielę, dnia 9 listopada o godzinie 4 tej w salce klasztornej. Z powodu ważnych spraw przybycie wszystkich członków konieczne.

Chojnice. Towarzystwo Samodzielnych Kupców. Zebranie miesięczne odbędzie się we wtorek dnia 11 bm. o godz. 8 mej wieczorem w lokalu p. Jazdzewskiego. Z powodu ważności zebrania uprasza się o przybycie wszystkich członków, aby zebranie się mogło odbyć.

Zarząd.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Nowakowski
Drukarnia i zakładem Drukarni Dziennika Pomorskiego w Chojnicach.

Licytacja przymusowa.

W srode, dnia 12-go b.m. poezawszy od godz. 10 przedp sprzedawac beda na spichrzu p. Kazmierskiego przy ul. Mlynskiej 8 ton w przechowaniu sie znajdujacy towar kolonialny: 5 skrzyń mydła po 100 kawałków 10 „ proszku mydla. po 100 paczek 1 skrzynia herbaty 1 „ zapałków po 500 paczek 1 1/2 worka kawy prawdziwej najwięcej dajacemu za natychmiastową zaplatę.

Winkowski
kom. sądowy.

Wyprzedaż

Sprzedaję po znacznie zniżonych cenach rowery maszyny do szycia centryfugi masielnice plaszce i węże do rowerów naby torpedowe lańcuchy i pedały naby wolnobiegów do tylnych kół gramofony, płyty i różne inne instrumenta muzyczne

OLGA BONIN
Chojnice Gdańska nr. 33

Baczność Rolnicy!

Przyjmujemy do 30 listopada zamówienia na kainit i sól potasową

do natychmiastowej dostawy przy następujących warunkach regulacji:
Bezprocentowy 7-miesięczny kredyt wekslowy z możliwością prolongaty o dalsze 3 miesiące z opłatą dyskontu Banku Polskiego, więcej pół proc. prowizji manipulacyjnej od sumy wekslowej. Przy zamówieniach uskuteczonych w grudniu roku bieżącego z terminem dostawy natychmiastowej obowiązują te same warunki regulacji z tą jednakową różnicą, że przy tych zleceniach udzielony będzie tylko 6-miesięczny bezprocentowy kredyt wekslowy.

Pomorskie Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe
Telefon 24 Filja Chojnice Telefon 24

Skrzydła pianina

marki:
Bechstein, Blüthner
Feurich, Niendorf

i innych znanych firm światowych harmonja fabrykat Mannborg jakotez pianina własnej fabrykacji poleca po cenach solidnych i na korzystnych warunkach zapłaty w wielkim wyborze

B. Sommerfeld, Bydgoszcz
Telefon 883 Śniadeckich 56.
Fabryka fortepianów i budowa organów HURTOWNIA.

„BOR“

Tel. 47 Filja w Chojnicach Tel. 47
Dworcowa 44
poleca

węgiel górnośląski
i brykiety marka „Ilse“
z dostarczeniem franko dom.

Deutscher Frauenverein Chojnice (Związek kobiet)

W czwartek, dnia 13. listopada wieczorem od godz. 6. rozpoczyna się w ubikacjach Hotelu Engela

wielki Bazar dobroczynny

w podobieństwie okrężnego na rzecz ubogich, podarków gwiazdkowych, dla spółki dziecięcej i bezrobotnych naszego miasta.

Program:
1. Żywy obraz z wierszem żniwarzy
2. „Przy studni nad bramą“ pieśń ludowa w 9 obrazach
3. Godzina tańca z starych czasów
4. Teatr.
Taniec. Bufet, kawa, ciasta, herbata, likiery i kostiumy. O liczny udział w interesie dobrego celu uprasza Zarząd.
Wstęp 1 złoty.
Uprasza się zaopatrzyć się w nóż i widelec.

Zabawki Lalki

własnego wyrobu i części do lalek najkorzystniej kupuje się

u p. **T. BYTOMSKI**
BYDGOSZCZ, Dworcowa 15.

Dom sportu i mód

Tel. 188 **O. Weiland** Dworcowa 10 Tel. 188

Poleca we wielkim wyborze skórki wszelkich gatunków

na kołnierze i obsady Tutejsze i farbowane lisy we wszystkich kolorach. Wybór w tanich garniturach futrzanych i podszewkowaniach.

Tanie futra do podróży, sportu i krótkie. Specjalne futra za miarą dla pań i panów.

BURSZTYN

kupuje po najwyższych cenach

C. W. Möller
Bernsteinw. Fabrik, Berlin C. 25
Alexanderstrasse 38-a.

Rolniku

Dokąd się udać?

Dręczysz się, bo brak gatówki nie pozwala Ci nabycia maszyny, nikt Tobie nie pomoże.

Zwróć się do mnie

a ja Tobie dostarczę pożądaną wiekowej trwałości narzędzia za darmo prawie nie, lecz bez wpłaty za tak wyjątkowo niską cenę i nader wygodną cenę, że koł by się uśmieł, gdybyś tej okazji nie wykorzystał. Z bogato zaopatrzonych moich składów dostarczyć mogę natychmiast wszelkie maszyny i narzędzia roln. tylko najdoskonalszych fabrykatów jak:

parniki Ventzkiego, buraczarki, wialnie, siewczarnie, srotowniki, maneże, młocarnie na wałkach do prostej słomy oryg. Grusego i inne. Również wszechświatowej sławy centryfugi Dido z 10 letnią gwarancją. Posiadam także kilka wyremontowanych jak nowych młocarni.

Przybywaj lub napisz jeszcze dzisiaj a przekonasz się o Twej korzyści
Leon Studziński, Kościerzyna (Pom.) tel. 67.

Książki adresowe

miasta Chojnic i Czersk

poleca

Dziennik Pomorski, Chojnice.

Obrazę

przeciw p. Janowskiemu z TOPERA
odwołuję
Miaskowski.

2 psy (wilki)

1 roczne (pies i suka) na dające się do tresury sprzeda
Człuchowska nr. 54 I.

Krowa

czarna z białymi plamami należąca **Bolesł. Osińskiemu** z **Ogorzelin**

zbiegła

na drodze pomiędzy Sławęcinem Dąbrówką a Nowym Dworem Za wynagrodzeniem uprasza się takową zwrócić.

Zabudowanie

z dwoma składami w lepszym położeniu Chojnic od zaraz na sprzedaż. Bliz. wiadomości udzieli się
ul. Gdańska 33

Owocowe

drzewka

w różnych dobrych gatunkach poleca

Błaszczuk, Chojnice
Gdańska szosa.

Maszyny do szycia

najprzedszej konstrukcji i wiekowej trwałości z kilku letnią gwarancją, po cenach wyjątkowo niskich i na bardzo dogodnych warunkach spłaty z swoich składów poleca

Leon Studziński
Kościerzyna Pom. tel. 67.

Dla domowego gospodarstwa

polecam wszelkie przyprawy, całe i mielone. Rzeźnikom poznacznie niższych cenach

Drogerja Paetzold
RYNEK 21.

Patentowe materace

uznane jako najlepsze na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej wraz z wkładkami kupuje tylko w firmie

POLKLUB
Pierwsza Chojnicka Wytownia Mebli Wycielanych
Dworcowa 3.

Persil

jest tani w użyciu przeto nie zastępuj go niczem innym.

Mydła nie

potrzeba wcale gdyż Persil sam pierze wspaniale!

Licytacja przymusowa

We wtorek 11. b m. o godz. 11. przedpołudniem sprzedam w składzie ulica Dworcowa 26 najwięcej dajacemu za gotówkę:

2 stoły sklepowe 2 regały nadajace się do składu kolonj. **Winkowski, kom. sądowy.**

Dzisiaj w sobotę świeże książki

Hotel Centralny.

Przekonałem się, że pan Frankowski, Dworcowa 11 ma największy wybór w

meblach koszykowych specjalnie ciemnych wycielanych 1a gobeliną i jednocześnie sprzedaje najtaniej. **OBSERWATOR.**

Krawców

meskich i damskich poszukuje **Dom sportowych mód** Weiland, Dworcowa 10.

Kucharke

umiejacą dobrze gotowac przy dobrej pensji poszukuje **Ernest Weiland** Rynek.

Poszukuje się meblowanego

pokoju

od zaraz. Zglosz przyjmuje

Fir. Hanka i S-ka Chojnice, ul. Gdańska 1.

Potrzebna od zaraz uczciwa i rzetelna

służąca

znajaca się dokladnie na gospodarstwie domowym. Zgłoszenia pod

Człuchowska 37.

